



Niewygodne pytanie...

A co, jeśli powiedziałbym ci, że istnieje Biblia starsza, obszerniejsza i zawierająca księgi, których nigdy nie czytałeś... a które przez wieki były czczone przez prawdziwych chrześcijan?

To nie jest teoria spiskowa. To rzeczywistość historyczna: Biblia etiopska.

A jej zrozumienie nie tylko poszerza wiedzę...
może głęboko wstrząsnąć sposobem, w jaki przeżywasz swoją wiarę.

Czym naprawdę jest Biblia etiopska?

Tak zwana Biblia etiopska należy do tradycji Etiopski Kościół Ortodoksyjny Tewahedo, jednej z najstarszych wspólnot chrześcijańskich na świecie, której korzenie sięgają niemal czasów apostoelskich.

W przeciwieństwie do Biblii, którą znasz — katolickiej, zawierającej 73 księgi — Biblia etiopska liczy **81 ksiąg**.

Tak, dobrze czytasz: **81**.

Wśród nich znajdują się teksty, które nie należą do kanonu katolickiego ani protestanckiego, takie jak:

- Księga Henocha
 - Księga Jubileuszów
 - Pełna etiopska Księga Henocha
 - Inne starożytne pisma o silnie symbolicznym i apokaliptycznym charakterze
-

Starożytne... i radykalnie poważne chrześcijaństwo

Aby zrozumieć tę Biblię, trzeba najpierw zrozumieć duszę Etiopii.

Chrześcijaństwo dotarło tam bardzo wcześnie, prawdopodobnie w IV wieku, za panowania



króla Ezany. Od tego czasu wiara była tam przeżywana z intensywnością, która dziś może wydawać się wręcz... niewygodna.

Surowe posty.

Głęboko symboliczna liturgia.

I nadprzyrodzone spojrzenie na świat, które nie zostało rozmyte przez nowoczesność.

Dlaczego ma więcej ksiąg? Kwestia kanonu

Tu wchodzimy na poważny grunt.

Kanon biblijny — czyli oficjalna lista ksiąg natchnionych — nie spadł z nieba jako gotowy. Był rozeznawany przez Kościół na przestrzeni wieków.

W Kościele katolickim kanon ten został ostatecznie ustalony na Sobór Trydencki, potwierdzając 73 księgi, które znamy dzisiaj.

Kościół etiopski podążył jednak inną tradycją, zachowując teksty, które w innych regionach uznawano za:

- użyteczne, ale nienatchnione
- albo wykluczone z powodu wątpliwości doktrynalnych lub co do ich pochodzenia

Nie oznacza to automatycznie, że te księgi są „błędne”...

ale też nie oznacza, że mają tę samą rangę co Pismo Święte uznane przez Kościół.

Księga Henocha: fascynująca... ale niebezpieczna, jeśli źle interpretowana

Jednym z najbardziej uderzających tekstów jest Księga Henocha.

Mówi ona o:

- upadłych aniołach



- tajemnicach niebiańskich
- sądzie Bożym
- sekretach świata duchowego

Jest nawet pośrednio wspomniana w Liście Judy (por. Jud 1,14).

Ale właśnie tutaj potrzebna jest ostrożność.

Z tradycyjnego katolickiego punktu widzenia:

- **nie należy do kanonu natchnionego**
- może zawierać elementy prawdy... zmieszane z treściami symbolicznymi lub nienatchnionymi
- jej lektura bez przewodnictwa może prowadzić do błędów doktrynalnych lub niezdrowej ciekawości

Czy więc Biblia etiopska jest „lepszą”?

Krótką odpowiedź: **nie**.

Głębsza odpowiedź: **nie, ale stawia nam wyzwanie**.

Kościół katolicki naucza, że kanon biblijny jest **zamknięty i strzeżony przez Ducha Świętego**. Nie potrzebujemy „więcej ksiąg” do zbawienia.

Jak mówi Pismo:

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania...” (2 Tm 3,16)

Pytanie nie brzmi, czy brakuje nam ksiąg...
lecz czy żyjemy tym, co już mamy.



Jak opisują Jezusa... i na czym polega różnica?

To jeden z najważniejszych punktów.

W tradycji etiopskiej Jezus Chrystus jest:

- prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem
- Zbawicielem świata
- Sędzią eschatologicznym

Istnieją jednak istotne niuanse.

Kościół etiopski należy do tradycji **niechalcedońskiej**, co oznacza, że nie przyjmuje w pełni sformułowań Sobór Chalcedoński.

Powoduje to różnice w sposobie wyrażania zjednoczenia natur Chrystusa:

- Kościół katolicki naucza jasno:
 - dwie natury (boska i ludzka) w jednej Osobie
- teologia etiopska podkreśla **bardziej zjednoczone (miałofizyczne) ujęcie**

⚠ Nie oznacza to, że „zaprzeczają Chrystusowi”, ale ich sformułowanie może być z katolickiego punktu widzenia niejednoznaczne.

Czego możemy się dziś nauczyć z Biblii etiopskiej?

Tu temat przestaje być historyczny... a staje się osobisty.

1. Głód sacrum

Chrześcijanie etiopscy traktują Pismo Święte z prawdziwą czcią.

A my?

Czy nasze Biblie pokrywają się kurzem?



2. Świadomość świata duchowego

Nie zredukowali wiary do moralności czy psychologii.

Wierzą w:

- anioły
- demony
- sąd
- wieczność

I żyją zgodnie z tym.

3. Powaga w wierze

Dla nich chrześcijaństwo nie jest kulturowe.
Jest radykalne.

Zastosowanie praktyczne: jak żyć tym na co dzień

Jeśli chcesz przynieść z tego realny owoc, zacznij tutaj:

□ 1. Czytaj swoją Biblię... naprawdę

Nie potrzebujesz 81 ksiąg.
Zacznij od 4 Ewangelii.

□ 2. Odzyskaj poczucie sacrum

Zatrzymaj się w ciszy.
Módl się z czcią.
Dbaj o swoją relację z Bogiem.



□ 3. Nie szukaj „nadzwyczajnego”... żyj tym, co istotne

Niebezpieczeństwo tekstów takich jak Henoch to rozproszenie.

To, co najważniejsze, zostało już objawione w Chrystusie.

† 4. Kochaj Chrystusa bardziej niż tajemnice

Nie chodzi o to, by wiedzieć więcej...
ale by kochać lepiej.

Konieczne ostrzeżenie (i duszpasterskie)

W erze internetu wielu chrześcijan fascynuje się:

- ukrytymi księgami
- starożytnymi sekretami
- „utraconymi prawdami”

Ale uwaga.

Wiara katolicka nie jest ezoteryczna.
Jest **objawiona, publiczna i wystarczająca**.

Zakończenie: prawdziwy „ukryty skarb”

Biblia etiopska nie jest wrogiem...
ale nie jest też centrum.

Centrum jest Chrystus.



Biblia etiopska: ukryty skarb chrześcijaństwa, który podważa
wszystko, co myślałeś, że wiesz | 7

I został nam już w pełni dany.

| „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6)

Nie musisz szukać dalej.
Musisz wejść głębiej.